Verlagsort Allenstein

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnoszeniem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawa numer 194159.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 52 — Allenstein (Olsztyn), na środę 2 lutego 1938 — Nr. 26

Zwycięża, kto naprzód idzie

Przyszłość należy do istot żywych, pracowitych, należy do tych, co nie opuszczają rąk w bezpłodnym marzeniu lub w rezygnacji lecz którzy umieją kroczyć naprzód, stanowczym krokiem.

Słychać wokoło często narzekania, że czasy obecnie nie sprzyjają naszemu życiu społecznemu, że nie widać oczekiwanych owoców owej tak sławionej przyjaźni.

Nie wchodzimy dziś w to, czy i jak dalece narzekania te są uzasadnione, bo nie rozważania nad niedolą naszą wprowadzą nas na lepszą drogę, lecz czyn.

Spoglądamy rzeczywistości śmiało w oczy, lecz nie przeraża nas ta rzeczywistość, nie łamie bynajmniej zapału naszego. Przeciwnie, prostujemy kark, podnosimy dumnie czoło, wyprężamy mięśnie. **Czym trudniejsza rzeczywistość, tym więcej sił nabieramy.**

Skupiamy się i przystępujemy do rozegrania stawki o przyszły nasz los nie z twarzą „rozbekaną", lecz z uśmiechem na ustach.

Życie jest grą.

Jakiż to oklepany frazes — mówi ktoś. My zaś mówimy: Jakaż to wieka prawda, w którą można mocno uwierzyć i ... wygrać, albo nie uwierzyć i ... przegrać.

A my wygrać chcemy i dla tego myśli nasze czyny nasze opieramy na wierze.

Dzień każdy odmierza naszą drogę na ziemi czerwonym sygnałem czasu, rzucając nam złowieszcze: **pamiętaj!**

— Pamiętaj, żeś minął jeszcze jeden słup drogowy w pielgrzymce do końca.

— Pamiętaj!

I niema ratunku! Nic nie pomoże oglądanie się, i rozpamiętywanie, i gorycz rozczarowań.

Świat przejdzie obok: obojętny i zimny.

Niema ratunku!... „Ten, kto w tyle idzie, musi ulegać temu, co naprzód kroczy."

Cicho dopalają się zorze wieczorne, ogniste poranki obojętnie budzą nas codziennie do naszej czarnej, mniej lub więcej ciężkiej, pracy.

Grobowa twarz nie wstrzyma słońca. Bezsilna złość nie przedłuży nocy spoczynku. Żal nie zatrzyma w biegu monotonnych godzin, przelewających się, jak fala, w nieznane.

Twarde prawo przyrody nakazuje iść. Twarde prawo świata nakazuje trwać, dążyć, śpieszyć, ginąć przegrywając lub odchodzić zwycięzcą.

Trzeba tylko chcieć, móc i umieć wybrać.

Pójdziesz i poniesiesz swój krzyż przez życie — pójdziesz — chcesz czy nie chcesz.

Od ciebie zależy droga, którą kroczyć będziesz.

Albo droga niemej rezygnacji i pesymizmu albo droga radosnego czynu i mocnej wiary w zwycięstwo.

My tę drugą drogę obrać chcemy, bo stawki nie wygrał, zwycięstwa nie odniósł żaden pesymista, lecz człowiek czynu, nie ten, co za piecem siedzi i boi się spojrzeć prawdzie w oczy lecz ten, co idzie śmiało trudnościom naprzeciw, łamie śmiało trudności i toruje sobie drogę naprzód.

Niezachwiana to prawda, którą wyrzekł wielki Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Na to nie ma ratunku, że ten, kto w tyle idzie ulegać temu, co naprzód kroczy.

Program wizyty regenta Horthy'ego w Polsce

Dnia 5-go b. m. przybywa do Polski na pięciodniowy pobyt regent Królestwa Węgier. Program wizyty regenta Węgier przewiduje powitanie dostojnego gościa w Krakowie przez P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego Rydza i członków Rządu. Na granicy witać będzie regenta Horthy'ego minister komunikacji.

Podczas pobytu w Krakowie dostojny gość złoży wieńce na trumnie Marszałka Józefa Piłsudskiego i na grobie króla Stefana Batorego. Na Zamku wawelskim, gdzie regent Horthy zamieszka, odbędzie się obiad galowy i raut.

Po uroczystościach w Krakowie regent Węgier, P. Prezydent Rzplitej i Marszałek Śmigły Rydz wezmą udział w polowaniu w puszczy Białowiejskiej.

Po polowaniu regennt Horthy przybędzie do Warszawy, gdzie zabawi jeden dzień. W tym czasie dostojny gość złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i przyjmie zarząd Towarzystwa Polsko-Węgierskiego i Towarzystwa im. Al. Patofiego. Prezydent Rzplitej wyda na cześć dostojnego gościa obiad galowy na Zamku królewskim.

Regentowi Węgier towarzyszyć będą: minister spraw zagranicznych Koloman Hanya, szef gabinetu cywilnego regenta, p. de Uray, szef domu wojskowego regenta, gen. Keresztes-Fischer, syn regenta Węgier p. Stefan de Horthy, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych p. Csaky, dyrektor polityczny w min. spraw zagr., p. Bakach-Besseney, kwatermistrz de Brunswick i adiutanci.

×

Kraków. W związku z przyjazdem regenta Węgier do Krakowa wszystkie sekcje obywatelskiego komitetu przyjęcia rozpoczęły intensywną pracę.

Całe miasto na powitanie dostojnego gościa przybierze odświętny wygląd i udekorowane zostanie chorągwiami o barwach Polski i Węgier. Kraków i społeczeństwo ziemi Krakowskiej powitają regenta Węgier w starym Barbakanie. Delegacje wystąpią w strojach regionalnych.

„Czerwona obręcz"

Wzmożona akcja komunistyczna w Belgii i Anglii wykazuje, że taktyka Moskwy usiłuje stworzyć na Zachodzie Europy „czerwoną obręcz" — od Hiszpanii poprzez Francję i Belgię aż do Anglii. Ostatnio bowiem i Londyn był świadkiem niesłychanie agresywnej postawy propagatorów komunizmu. Dnia 16 stycznia b. r. w niedzielę komuniści urządzili dwa olbrzymie wiece w Londynie. Aby nadać tej akcji charakter „kulturalny", zwołano te wiece pod egidą osławionego „Klubu lewej książki" i zaproszono w charakterze mówców szereg znanych w Anglii osób, które niestety uległy w ostatnich czasach sugestiom, idącym z Moskwy.

Na wiecu w Albert Hall, gromadzącym kilka tysięcy osób, pierwsze przemówienie wygłosił Victor Golancz, założyciel „Klubu lewej książki" który oznajmił, że na rok 1938 Klub zamierza przeprowadzić na całym terenie Anglii propagandę specjalnych popularnych powieści, ilustrujących w „prawdziwym oświetleniu" życie w Rosji sowieckiej. „Mamy już w naszym Klubie 50 000 członków, to znaczy 50 000 czerwonych misjonarzy!" — wołał Golancz.

Następny mówca Sir Charles Trevelyan gloryfikował wyraźnie Rosję, przedstawiając w ten sposób dzisiejszą sytuację polityczną świata: „Ze wszystkich krajów — mówił on — Rosja jest najważniejsza (oklaski). Lewicowe sfery Anglii winny się starać zrozumieć lepiej dzisiejsze położenie Rosji, która jest najbardziej pokojowym państwem na świecie... Ludzkość nie dojdzie do ładu, dokąd nie zaczniemy współpracować z Rosją... Istnieją dzisiaj na ziemi dwa bloki państw — demokratyczny i faszystowski. Do demokracji możemy zaliczyć W. Brytanię, Francję, Rosję (oklaski), Stany Zjednoczone i państwa Skandynawskie... Oczywiście wiecie, co mam na myśli, gdy mówię o państwach faszystowskich... ale faszyzm nie pokona się samą tylko modlitwą.

Wreszcie wstąpił na mównicę ostatni mówca, który wywołał sensację — dygnitarz Kościoła anglikańskiego, dziekan (dean) z Canterbury Hewlett Johnson. Wypowiedział on pod adresem Sowietów przemówienie, zakrawające wprost na kpiny. „Rosja — wołał — jest krajem, w którym każdy może żyć po chrześcijańsku stosunkowo łatwo... Anglia powinna stać się przyjacielem Rosji i winna wspólnie z tym państwem wystąpić do walki z faszyzmem."

Tak brzmiały oświadczenia wysokiego duchownego anglikańskiego Kościoła. Po ukończeniu wiecu „dziekan" Johnson zaśpiewał wraz z innymi uczestnikami międzynarodówkę, podnosząc ku górze zaciśniętą pięść...

Niesłychany ten incydent wywołał w prasie angielskiej żywe komentarze. „The Times" z 23 bm. pisze: „Agresja czerwonych misjonarzy stała się już tak brutalna, że zdołali oni wedrzeć się do wszystkich sfer społeczeństwa anglikańskiego, sięgając zamęt i cynicznie przekręcając fakty."

Rezerwa wobec planu van Zeelanda

Berlin. Ze strony miarodajnej oświadczają, iż rząd Rzeszy nie widzi potrzeby zajmowania urzędowego stanowiska wobec planu van Zeelanda, gdyż Niemcy nie brały udziału w opracowywaniu tego planu. Dokument ten powstał z wyraźnej inicjatywy Anglii i Francji i nie został dotychczas zakomunikowany urzędowo rządowi Rzeszy. Tutejsze koła wolą więc na razie zachować rezerwę, wyczekując jak ustosunkują się do planu jego inicjatorzy. Podzielają tu jednak na ogół pochwały opinii zagranicznej, która oceniła prace polityków i ekonomistów belgijskich, jako rzeczową i pozbawioną uprzedzeń. Wyrażają się tu również z uznaniem o tendencjach planu van Zeelanda, zmierzających do złagodzenia międzynarodowych trudności gospodarczych.

Neutralność Ameryki

Waszyngton. Sekretarz stanu Cordel Hull oświadczył, iż St. Zjednoczone nie otrzymały żadnej noty brytyjskiej, francuskiej, czy też Związku Sowieckiego w sprawie udzielenia pomocy Chinom. St. Zjednoczone prowadzą politykę, która stosuje się do stałych, dawno wytkniętych linii.

W kołach zbliżonych do departamentu stanu oświadczenie to interpretowane jest w ten sposób, iż St. Zjednoczone nie zamierzają przyłączyć się do żadnego planu proponowanego na terenie genewskim i że będą kontynuować swą obecną politykę neutralności.

Pożar w kopalni

Londyn. W jednej z kopalni koło Glasgow wybuchł pożar, który odciął wyjście dziewięciu górnikom. Gdy oddziały ratunkowe dotarły do miejsca katastrofy, wszyscy górnicy byli już bez życia, gdyż udusili się w dymie.

Postępy faszyzmu w Kanadzie

W r. 1940 chcą objąć rządy

Montreal. Gabriel Lambert, przewódca faszystów prowincji Quebec, odpowiadając przed sądem w Montrealu za wywołanie zaburzeń, oświadczył, że „w 1940 roku Kanadą rządzić będą faszyści".

Ubrany w granatową koszulę ozdobioną swastyką dr. Lambert oświadczył, że: w chwili obecnej „The National Social Christian Party" ma masę zgłoszeń, ale wstrzymuje się od przyjmowania członków, gdyż brak jej przewódców. Partia ta, na której czele stoi Adrian Rcand, ma na celu złączenie wszystkich mniejszości Kanady w jedną grupę polityczną, która będzie mogła sięgnąć po władzę tak w prow. Quebec jak i w całej Kanadzie.

Tłumacząc w jaki sposób mniejszości mogą uzyskać większość dr. Lambert oświadczył, że Francuzi którzy popierają ten ruch stanowią 30 procent ludności Kanady, zaś inne mniejszości stanowią też 30 procent. Razem stanowi to 60 procent całej ludności Kanady. Licząc na wszystkie mniejszości partia wyklucza jednak żydów. W chwili obecnej ruch jest już zapoczątkowany w całej Kanadzie. W prowincji Ontario reprezentuje go partia „The Canadia Nationalist Party". W szeregach partii znajduje się też wielu anglosasów. Zasadą partii faszystowskiej w Kanadzie jest przyjmowanie tylko jednego członka z każdej rodziny.

Żniwo śmierci wśród sportowców

Na międzynarodowych zawodach narciarskich w Garmisch-Partenkirchen w czasie biegu zjazdowego słynny narciarz włoski Giacinto Sertorelli, poślizgnął się i runął w przepaść.

Sertorelli połamał 7 żeber i nadwyrężył kręgosłup przyczem jedno ze złamanych żeber przebiło płuca. Narciarza przewieziono do szpitala, gdzie zmarł po dwudniowych męczarniach.

Tragiczny ten wypadek wywołał w Garmisch wstrząsające wrażenie.

Na meczu rugby.

W miejscowości Langon w pobliżu Bordeaux, w czasie meczu rugby, jeden z najlepszych graczy francuskich, Robert Lubat, upadł na boisku tak nieszczęśliwie, że zmarł wkrótce po wypadku na skutek doznanych obrażeń.

Figura świętego z Hiszpanii —

wyłowiona we Włoszech!

Z miasta Cagliari nadchodzi wiadomość, że na zachodnim brzegu Sardynii wyłowili rybacy tamtejsi statuę Świętego, wyrzeźbioną w drzewie, przedstawiającą św. Franciszka z Pauli.

Fachowcy orzekli, że jest to dzieło sztuki hiszpańskiej mniej więcej z końca XVII-ego wieku.

Figura przebyła drogę z Hiszpanii z małem uszkodzeniem jedynie. Brak mianowicie tylko lewego ramienia. Czy je urwali czerwoni w Hiszpanii — przed wrzuceniem do morza — czy zginęło w dalekiej „podróży" wodą, niewiadomo.

Mieszkańcy Sardynii przenieśli znalezioną figurę z czcią do kościoła i umieścili w jednej z kaplic.

W Holandii zagrzmiały armaty

Z wielkim zainteresowaniem śledziła ludność Holandii wszelkie wiadomości o stanie zdrowia księżniczki Juliany. Lecz nietylko Holandia lecz cały świat zajmował się sprawą holenderskiego domu królewskiego, bo prasa wszystkich krajów rozpisywała się szczegółowo o radosnym wydarzeniu w domu królewskim. Nareszcie ludność holenderska usłyszała 15 wystrzałów armatnich a nie 101, bo **księżna Juliana, przyszła królowa Holandii porodziła córeczkę.**

W całej Holandii zapanowała wielka radość. Stan zdrowia matki i dziecka jest zadawalający.

Z okazji narodzin księżniczki wydano amnestię dla wojska i marynarki. Wszystkie kary i postępowania dyscyplinarne zostaną przez amnestię umorzone.

Zewsząd płyną pod adresem królowej Holandii jakoteż następczyni tronu księżnej Juliany i jej małżonka telegramy gratulacyjne.



Księżna Juliana, holenderska następczyni tronu.

Komuniści podżegają robotników do wystąpień

Paryż. W tydzień po rekordowym sukcesie rządu Chautempsa w Izbie deputowanych sytuację Francji przysłaniały tak ciężkie chmury, że w niektórych kołach brano pod uwagę możliwość nowych, bardzo poważnych komplikacyj politycznych.

Faktem jest, że jak to podnosi w alarmującym artykule „Le Temps", agitacja wśród robotników wzmaga się od kilku dni w niepokojącym stopniu. Komuniści zapowiadają hałaśliwe manifestacje — strajki nie tylko nie ustają, ale przeciwnie mnożą się — syndykaty zasypują rząd rewindykacjami, niemożliwemi do przyjęcia.

Wzrost konfliktów wewnętrznych i wynikająca stąd niepewność jest główną przyczyną słabości franka. Na giełdzie paryskiej funt szterling był notowany 154 fr. 87 cent. Renty francuskie zniżkowały o 20—50 cent. O ciężkim kryzysie franka świadczy skądinąd opublikowany tygodniowy bilans banku Francji, który wykazuje, że między 14 o 20 bm. nowy kredyt został otwarty do wysokości 1 miliarda 147 milionów fr. — podczas gdy obrót pieniężny zmniejszył się o 692 miliony.

Przyczynę tylu powikłań, którą — jak powiedzieliśmy — jest wyłącznie niemal przeciągające się wrzenie społeczne, rząd Chautempsa pragnie usunąć przez wprowadzenie swego kodeksu pracy, ale i na tem polu dają się wyczuwać bardzo poważne trudności.

Projekt swój Chautemps przedstawił we czwartek ministrom, którzy zebrani na radzie gabinetowej aprobowali go jednogłośnie.

Wobec niejasnego stanowiska generalnej konfederacji pracodawców i generalnej konfederacji pracy, debata nad projektem nie będzie mogła rozpocząć się w Izbie przed czwartkiem. Rezultaty jej uważane są jako nader niepewne.

100 tysięcy ludzi pochłonęła „czystka" sowiecka w ostatnim roku

Moskwa. „Prawda", nawołując w artykule wstępnym do wysuwania bezpartyjnych na stanowiska kierownicze w administracji sowieckiej podkreśla, że w ciągu ubiegłego roku, to znaczy w okresie wzmożonej „czystki" zarówno w organizacjach partyjnych, jak i sowieckich wysunięto na stanowiska kierownicze przeszło 100 tys. nowych osób. Innemi słowy tyle pochłonęła „czystka" w ostatnim roku.

Partia, pisze „Prawda", dokonała pod kierownictwem stalinowskiego centralnego komitetu partii olbrzymiej pracy w dziedzinie wykarczowania „wrogich band" z aparatu sowieckiego.

Otworzyło to drogę nowym dziesiątkom tysięcy ludzi, oddanych całkowicie partii i narodowi. Wysuwanie nowych ludzi na stanowiska kierownicze — podkreśla „Prawda" — ma charakter masowy.

Skradli 24 000 dolarów

Nowy Jork. Na oczach 700 robotników portowych, oczekujących na tygodniową wypłatę, czterej uzbrojeni w karabiny maszynowe bandyci weszli do biura „International Mercantile Co", położonego na jednym z najbardziej ożywionych punktów wybrzeża Hudsonu, i po sterroryzowaniu personelu zrabowali 24 000 dolarów, po czym zbiegli na skradzionym samochodzie ciężarowym.

M. B. LEPECKI

Historia

Białej Cariny i Annibia Metysa

7)

(Opowieść egzotyczna.)

— Zabierzemy dziewczynę, a stary niech idzie precz na złamanie karku.

— Tak, damy ją Annibiowi, biedaczkowi, niemało się o nią natroszczył, a ten krokodyl niech wynosi się z puszczy.

— Dajcie ją tu do mnie — wołał przyjaciel Annibia — ja mam mocnego i rączego muła.

Objęta dziesiątkiem rąk dziewczyna, znalazła się momentalnie na wysokiem siodle przyjaciela swego kochanka.

Pedro, zoczywszy córkę unoszoną w górę, posiniał cały z gniewu i krzyknął ochrypłym głosem:

— Precz od mojej córki, ona moja, zrobię z nią co zechce! — a widząc, że nikt nie zwraca na niego uwagi, strzelił parokroć w kupę szamoczących się z dziewczyną kabokli. Strzałom odpowiedziały przeraźliwe jęki i wrzaski.

Rozpoczęła się bitwa krótka, straszna a rozpaczliwa.

Pijani kabokle dobyli swych długich dwururnych pistoletów i palili naoślep przed siebie...

Pochłonięci walką tak kabokle jak i Pedro, nie zauważyli gwałtownego tętentu jaki dobiegał ze ścieżki w lesie. Nie upłynęło paru minut, gdy wpadł na kampinę, między walczących ludzi, z obłędnym strachem w oczach, Annibio. Dowiedział się, że leśni ludzie szykują jakieś przeciw ojcu jego kochanki tajemne spiski i dlatego czuwał zdaleka nad nią; skoro tylko dosłyszał strzały, popędził co muł miał sił na pomoc człowieka, który wprawdzie pozbawiał go szczęścia, ale był ojcem jego kochanej dziewczyny.

Ujrzawszy przed sobą skotłowaną i skłębioną gromadę ludzką, nie namyślał się ani chwili, tylko z miejsca rzucił się w środek walki i, nie bacząc na niebezpieczeństwo, tratował swych współziomków bez miłosierdzia.

Straszne wrzaski oburzenia ze strony kabokli zmieszały się z przerażonym krzykiem Fernanda:

— Zwariował, nieszczęsny, zwariował!

Zabobonni kabokle, przywykli traktować wariatów, jako ludzi tkniętych Duchem Świętym, zaczęli się cofać, pobożnie żegnać, a na wszelki wypadek szeptać zaklęcia.

Ale Annibio nie stracił zmysłów ani na chwilę; skoro tylko dostrzegł leżącą nieruchomo postać niedoszłego teścia, a przy nim szlochającą córkę, żal wezbrał w sercu półdzikiego, szlachetnego, leśnego człowieka, przypadł do nieszczęsnej Cariny i pocieszał ją słowami tkliwemi, jakie mu gorąca miłość podszeptywała.

Przerażeni okrutnym czynem, wytrzeźwieni zupełnie kabokle, widząc przed sobą już tylko trupa, zaczęli ściągać z kudłatych łbów olbrzymie kapelusze i pośpiesznie opuszczać to smutne miejsce, gdzie przy zwłokach ojca zawodziła w głos nieszczęsna córka.

W parę chwil po tem, na małej leśnej kampinie został tylko Annibio z kochanką i wiernym przyjacielem Fernandem.

×

Dzisiaj na miejscu zabójstwa stoi prosty, drewniany krzyż, otoczony niewielkim płotkiem z piniorowych szczap, przez szanujących tradycję, okolicznych kabokli wystawiony. Przejeżdżający wędrowiec, zoczywszy pochyloną już nieco Mękę Pańską przy ścieżce tropowej, wie co o tem miejscu sądzić — zdejmuje kapelusz, żegna się, lub skoro jest to mulat lub metys, to oprócz znaku Krzyża świętego, szepce jeszcze tajemne zaklęcia na cześć panującego w puszczy indyjskiego boga, — Tupana.

×

Stary Brazylianin zakończył opowiadanie i zamyślił się ponuro. Krwawy blask ogniska padł na jego miedzianą twarz i odbił się w oczach, ukazując w nich smutek i melancholję.

Miało się na burzę. Gdzieś wysoko wierzchołki wielkich, stuletnich drzew, szumiały złowrogo i gwarzyły między sobą; nocny włóczega, głupi ptak kerokero, leciał nad puszczą i wrzeszczał przeraźliwie, może ze strachu przed burzą, a może oznajmiał ją leśnym mieszkańcom...

Tuż nad naszemi głowami zbudziło się nagle stado małych, złośliwych małpek kapucynek i podniosło pisk wielki a labiedziwy.

Gdzieś zdala, z przepaścistych haszczów brakatingi i takuary, z głębi odwiecznej dżungli, dobiegł nas groźny i ponury ryk jaguara — Pana Tych Stron.

(Koniec.)

Niezależne państwo dla żydów

Bukareszt. W związku z dekretem o rewizji praw obywatelskich żydów rumuńskich wysunęła się na czołowe miejsce sprawa t. zw. akcji Willmana, która dąży do utworzenia niezałeżnego państwa żydowskiego. Akcja ta zapoczątkowana została jeszcze jesienią roku ubiegłego przez Willmana, który już wówczas usiłował przekonać miarodajne czynniki o konieczności znalezienia odpowiednich terytoriów dla żydów, a w pierwszej mierze żydów rumuńskich. Poza tym, organizacja wniosła w tym duchu podanie do Ligi Narodów i nawiązała kontakt z pokrewnymi organizacjami innych krajów.

Zwolennicy akcji Willmana nie protestują przeciwko dążeniom innych narodów nawet jeżeli noszą one charakter antyżydowski. Akcja ta stara się ściśle współpracować z czynnikami rządowymi, celem ułatwienia masowej emigracji żydów z Rumunii.

Partia komunistyczna w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton. Na zlecenie biskupów amerykańskich zostały w całych Stanach Zjednoczonych przeprowadzone dokładne badania, dotyczące rozwoju komunizmu w tym kraju. Amerykańska partia komunistyczna jest sekcją moskiewskiej międzynarodówki komunistycznej i została zorganizowana przez skrajnych socjalistów w r. 1919. Liczba członków wynosząca niedługo po utworzeniu partii około 50 000, poczęła następnie się obniżać aż spadła na 7500. W tym czasie głosiła partia ideologię wyraźnie rewolucyjną, której nie porzuciła i później w najgorszych kryzysowych czasach aż do roku 1935. Za ten okres czasu agitowali komuniści amerykańscy niezmiernie intensywnie w kołach bezrobotnej ludności i weteranów światowej wojny, tworząc specjalne w tym celu związki i organizacje. W roku 1935 głoszą komuniści amerykańscy hasła polityki Frontu Ludowego. Liczba członków wzrasta z 26 000 do 40 000 (od 1934 do 1937 r.).

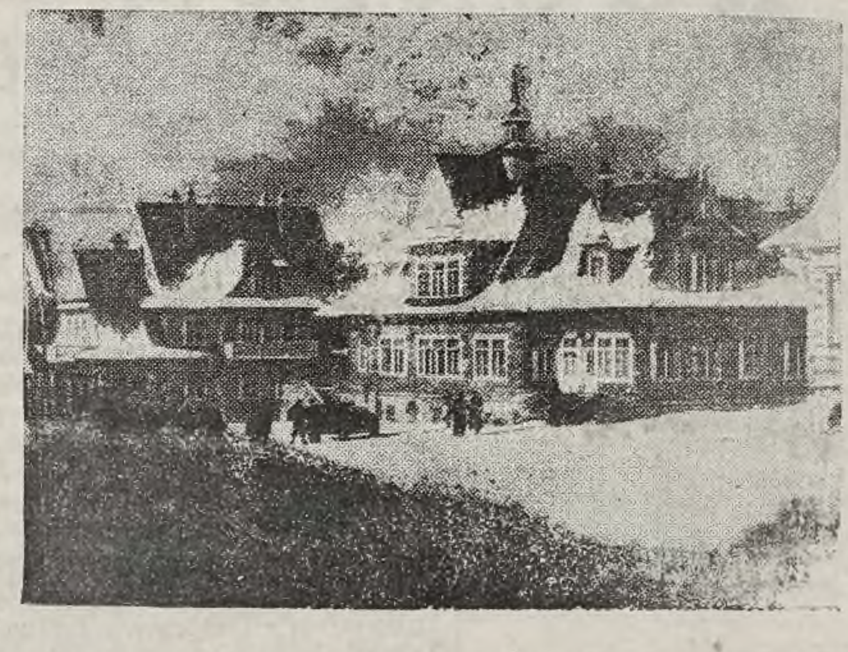
Partia komunistyczna w Stanach Zjednoczonych nie jest właściwie partią robotniczą, gdyż robotnicy stanowią zaledwie jedną trzecią jej członków. Jest to raczej partia inteligencji i pracowników umysłowych. Podług danych statystycznych co 27 członek Partii jest włościaninem. Połowa członków rekrutuje się z Nowego Jorku i Kalifornii. Członkowie są doskonale zorganizowani i zdyscyplinowani. Na zebraniach partyjnych omawia się obecnie przede wszystkim metody pracy i działalności, przyczym jest zawszą podkreślana analogia pomiędzy pracą reformatorską a rewolucyjną. Podczas gdy dawniej przy werbowaniu nowych członków operowało się argumentami o beznadziejności reform i konieczności rewolucji, dziś twierdzi się, że reformy dają zasadniczo najlepsze rezultaty, jednakowoż, ponieważ są one zwalczane, jedyną formą obrony staje się rewolucja.

Groźba zamknięcia Bazyliki Grobu św.

Jerozolima. Wielce niepokojącą wiadomość otrzymały od władz mandatowych angielskich tuż przed Nowym Rokiem palestyńskie władze kościelne różnych wyznań. Oto nad Bazyliką Grobu św. w Jerozolimie i Bazyliką Groty Narodzenia w Betlejem wisi groźba zamknięcia już w najbliższych miesiącach. Obu tym świątyniom zagraża zgodnie z opinią powołanych rzeczoznawców zawalenie, o ile niezwłocznie nie zostaną podjęte prace konserwacyjne. Koszt tych robót wyniósłby ok. 150 tysięcy funtów i, o ile suma ta w najbliższym czasie nie zostanie zebrana, władze mandatowe zmuszone będą ze względu na bezpieczeństwo zamknąć dostęp do tych świątyń jeszcze przed świętami Wielkiej Nocy, kiedy napływ wiernych jest zazwyczaj większy a przez to i większe niebezpieczeństwo.

Suma potrzebna na odnowienie świętych miejsc jest niewątpliwie wysoka, mogłaby jednak być nawet w tak krótkim czasie zebrana przez samych np. katolików. Pozostaje mimo to trudność załatwienia tej sprawy z tego względu, że gospodarzami w obu świątyniach oprócz katolików są również schimatycy Grecy, Ormianie, Koptowie i Syryjczycy, a z grup tych żadna nie chce się zgodzić, by katolicy ubiegli ją w pieczy o Miejsca Święta, a przez to, jak sądzą, wyjątkowe mogli sobie do nich rościć prawa. Jedynym rozwiązaniem sprawy w tej trudnej sytuacji było by, gdyby rząd mandatowy, jako instytucja z obowiązku czuwająca nad stanem budynków w Ziemi Świętej i w sporach o prawo opieki nad sanktuariami w tym kraju nie zainteresowana, zechciał naśladować choćby przykład dawnych rządów tureckich, które w sposób wydatny łożyły na utrzymanie w stanie zadawalającym sanktuariów chrześcijańskich w Palestynie. Wprawdzie przed dwuma laty rząd angielski kosztem 70 tysięcy funtów dokonał w Bazylice Grobu św. pewnych umocnień murów świątyni, poważnie zarysowanych wskutek wadliwego obciążenia kopuły betonem po trzęsieniu ziemi w r. 1927, uczyniono to jednak w sposób nie tylko niedostateczny ale i wysoce nieestetyczny przez ustawienie żelaznych trawersów i podmurowań.

W ogóle, jak obecna sprawa wskazuje, kwestia ochrony drogich całemu światu chrześcijańskiemu pamiątek w Ziemi Świętej musi być co rychlej rozstrzygnięta w sposób zdecydowany.



Ośrodek Światowego Związku Polaków z Zagranicy pod Zakopanym.

Na Groniku, w gminie kościeliskiej pod Zakopanym, w pięknej podtatrzańskiej okolicy, powstał staraniem Towarzystwa Obozów dla młodzieży całkowicie nowoczesny ośrodek o charakterze wypoczynkowo-kształcącym, przeznaczony dla młodzieży polskiej, mieszkającej poza granicami kraju. W tych dniach odbyło się w obecności wysokich przedstawicieli państwa przekazanie ośrodka naczelnym władzom Światowego Związku Polaków z Zagranicy, skupiającego 8-milionową rzeszę Polaków poza granicami kraju.

Potworny czyn szaleńca

Helsinki. W pobliżu Turku, późnym wieczorem stanął w płomieniach Zakład dla starców, w którym znajdowało się przeszło 600 pensjonariuszy. Płomienie ogarnęły gmach ze wszystkich stron. Pensjonariusze zakładu, którzy pogrążeni byli we śnie, zaalarmowani przez służbę, w panice poczęli wyskakiwać oknami. Rozgrywały się niesamowite sceny.

Kilku starców ogarniętych paniką rzuciło się w płomienie, kilku mieszkających na wyższych piętrach, wyskoczywszy przez okno zmarło. Ogółem spłonęło żywcem 8 pensjonariuszy, kilkunastu zaś zginęło.

Wszczęte natychmiast dochodzenie wykazało, że zakład został podpalony przez szaleńca - piromana (człowieka, ogarniętego manią ognia) który zbiegł ze szpitala dla umysłowo - chorych. Szaleńca schwytano w pobliżu miejsca pożaru, zeznał on, że dom starców podpalił z czterech stron, gdyż chciał zobaczyć, jak mieszkańcy uciekać będą z płonącego gmachu.

Niebywałe zniszczenie we Francji spowodował straszny huragan

Paryż. Nad całą Francją przeszedł niesłychanie gwałtowny huragan.

W Paryżu liczne dachy zostały zerwane. Wiatr obalił na ulicach drzewa i powyrywał je z korzeniami. Na bulwarze Voltine w Paryżu wielki samochód ciężarowy zepchnięty przez wichurę z ulicy na chodnik przewrócił stragan uliczny, ustawiony na brzegu jezdni i został rozbity o słup sygnalowy. Okiennice w wielu domach zostały powyrywane z zawias. Wielki komin fabryczny na placu Clichy w Paryżu wysokości ok. 20 m. którego ciężar wynosi ponad 3 tys. kg. wichura rzuciła na plac.

Wypadki dnia

Z Litwy donoszą: W Olsianach, w czasie nieobecności rodziców pozostawione same troje dzieci zaczęły się bawić żarem z pieca i wzniecił pożar. Zanim nadbiegła pomoc, wszystkie dzieci spaliły się. Dom zdołano uratować.

×

Jak donoszą z Kowna w mozejkowskiej fabryce lnu wybuchł pożar. Straty wynoszą ponad 400 tys. litów. Przed kilku zaledwie dniami spłonęła również fabryka lnu w Szawlach. W Ucianie spłonęła elektrownia miejska i miasto zostało pozbawione prądu. Straty wynoszą ponad 100 tys. litów. Od płonącej elektrowni zapalił się stojący w pobliżu młyn i również spłonął doszczętnie. Wartość spalonego młyna obliczana jest na 60 000 litów.

×

W Seclin niedaleko Lille spaliła się przetwórnia odpadków bawełnianych. Z budynków fabrycznych pozostały tylko zewnętrzne mury. Pożar trwał kilka godzin i przez dłuższy czas zagrażał sąsiednim domom mieszkalnym, z których ewakuowano mieszkańców. Straty sięgają paru milionów franków.

Koszmarny spór... o głowę skazańca

Kowno. Pomiędzy sądem w Kłajpedzie a sądem wojskowym w Szawlach powstał makabryczny spór.

W r. 1937 policja litewska ujęła niebezpiecznego bandytę Nowickiego, 5-krotnego mordercę i sprawcę 12 napadów rabunkowych. Ponieważ dwa morderstwa Nowicki popełnił na terenie Kłajpedy, 3 zaś na terenie Litwy właściwej sprawa Nowickiego przekazana została do rozpatrzenia sądowi wojskowemu w Szawlach.

Tymczasem sąd w Kłajpedzie skazał mordercę na karę śmierci przez ścięcie toporem.

Sąd wojskowy w Szawlach skazał natomiast Nowickiego na karę śmierci przez zatrucie gazami w hermetycznej kabinie. Sąd w Kłajpedzie domaga się wykonania kary według obowiązującego na obszarze Kłajpedy ustawodawstwa, natomiast sąd wojskowy w Szawlach ze względu na większą ilość przestępstw, popełnionych na terenie Litwy, domaga się wykonania kary przez otrucie gazami.

Spór toczy się w dalszym ciągu bez widoków rozstrzygnięcia, a tymczasem Nowicki oczekuje na decyzję w jakiej formie wyrok na nim zostanie wykonany.

Kiepura będzie ojcem?

Paryż. Jan Kiepura i Marta Eggerth przybyli do Paryża. Pani Marta oświadczyła prasie, że niedługo wycofa się z życia artystycznego, gdyż spodziewa się zostać matką. Radosne wydarzenie oczekiwane jest w czerwcu.



Donosiliśmy wczoraj o wielkiej eksplozji w prochowni pod Rzymem, w czasie której 15 osób zostało zabitych a 300 rannych. Na obrazku część zabudowań fabrycznych. Dachy tych zabudowań zostały siłą eksplozji pozrywane.

KRONIKA

Kalendarz dnia

2 Luty

Środa

Matki Boskiej Gromnicznej
Oczyszczenie N. Panny Marii.
Słowiański: Miłosława.
Słońca wsch. 7.17, zach. 16.23.
Księżyca wsch. 7.30, zach. 19.00.

Kronika historyczna:

1260. Tatarzy niszczą i palą Sandomierz.
1421. Czesi ofiarują tron Wład. Jagielle.
1676. Urocz. koronacja w Krakowie Jana Sobieskiego i królowej Marii Kazimiery.
1874. Uwięzienie kard. Ledóchowskiego.

Przysłowia ludowe:

Gdy na Gromnicę woda z dachu ciecze,
To zima długo się jeszcze przewlecze.

Ciekawe wiadomości:

Jedna sosna daje przeciętnie około 20 kg. żywicy rocznie. Z żywicy wyrabia się terpentynę i kalafonię.

Rady praktyczne:

Sól ożywi dogasający ogień.

Aforyzmy:

Wóz z nadzieją — to zawsze prawie ciągnie bieda.

Matka Boska Gromniczna

Cicha, posłuszna Bogu do ostatka,
Stawa przed świętym starcem Symeonem.
Ona — Chrystusa przenajświętsza Matka,
Składa podzięki kornym swym pokłonem.

Wszędzie w kościołach światło gromnic płonie,
Z duszy strwożonej idą prośby drżące.
Wznoszą się ręce, chylą grzeszne skronie,
Tyle jest grzechów! płyną łzy palące.

×

Smutni, znękani,
Życiem złamani
Stoimy pośród burz.
Tyś Gwiazda nasza,
Która rozprasza
Ciemności naszych dusz.

W życiowym boju,
W trudzie i znoju
Królowo przy nas trwaj!
O, rozkrusz pęta,
Ty Jasna, Święta,
I wiedź, gdzie wieczny maj!

Twe blaski złote
Niech zbudzą cnotę
Wśród naszych ciemnych dróg!
Niech znowu celem,
Szczęściem, weselem
Dla wszystkich będzie — Bóg!

Ks. Ewaryst Nawrowski.

Serdeczne życzenia

Dzisiaj, w wtorek, dnia 1 lutego, obchodzi Wielebny Ks. Dziekan **H a n o w s k i**, proboszcz przy kościele św. Jakóba w Olsztynie 65-lecie swych urodzin.

Składamy Zacnemu Solenizantowi jak najszczersze życzenia błogosławieństwa Bożego, zdrowia jak najlepszego i długiego życia.

Ad multos annos!

— **Z sądu.** Przed tutejszym sądem odpowiadał 19-letni Hans H. z Kielar. H. brał udział w zabawie tanecznej w Rusi. Tu się zapoznał i zaprzyjaźnił z 28-letnią Małgorzatą Sch. W przerwie tanecznej udał się H. z swą partnerką do ogrodu. Tu uściskał swą partnerkę ale już w tej samej chwili powalił ją na ziemię i wyrwał jej torebkę z ręki, poczym udał się do karczmy. W torebce było 1,50 mk. gotówki. Pieniądze te łobus wyjął i kupił sobie papierosów, poczym poszedł do domu. Napadnięta opowiedziała niemiłą przygodę swemu pracodawcy. Nazwiska opryszka nie mogła podać, bo go nie znała. Sprawę wziął w swe ręce żandarm i wyśledził sprawcę napadu. Początkowo wypierał się winy, lecz wreszcie złożył szczegółowe zeznanie. Sąd olsztyński skazał go na 6 miesięcy więzienia.

— **Orneta** (Wormditt). Żona młynarza H. została tuż poza miastem napadnięta przez pewnego mężczyznę, który jej wyrwał torebkę ręczną, zawierającą 130 mk. gotówki. Sprawcę napadu jeszcze nie wyśledzono.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Sztum** (Sztum). Sąd tutejszy skazał inwalidę P. na 2 i pół miesiąca więzienia za kradzież. P. pościnał witki na cudzem terenie z których plótł koszyki.

— **Uśnica** (Usnitz). Za kradzież drzewa odpowiadał przed sądem w Sztumie inwalida wojenny Sch. Sąd skazał go na 50 mk. grzywny i 25 mk. odszkodowania za skradzione drzewo.

Z MAZOWSZA

— **Szczytno** (Ortelsburg). Na jeziorze w Pupach zabawiała się młodzież tamtejsza saneczkowaniem. 8-letni Paweł Duda wpadł przy tej zabawie do przerębli. W tej chwili doskoczył 14-letni Heinz Gutzberg i wyratował tonącego.

— **Ostróda** (Osterode). W tych dniach znaleziono w lesie pod Pilukami ciało pewnego mężczyzny. Stwierdzono, że chodzi o mieszkańca z Miłomłyna, który wracając w stanie pijanym do domu, położył się w lesie do snu i zamarzł na śmierć.

— **Ostróda** (Osterode). Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej postanowiono podwyższyć niektóre pozycje budżetowe. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę państwową na budowę 48 mieszkań robotniczych przy ulicy Hindenburga.

— **Ostróda** (Osterode). W mieszkaniu mistrza rzeźnickiego Wolfa, przy ulicy Fryderyka powstał pożar, który jednak wnet został ugaszony przez straż ogniową.

— **Ryn** (Rhein). Pewna furmanka, naładowana mlekiem zarzuciła na śliskiej szosie i wpadła do rowu. Mleko się wylało

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Wystruć** (Insterburg). Przed tutejszym sądem odpowiadał robotnik Nöhles za zbrodnie obyczajowe dokonane z nieletnimi dziewczętami. Sąd skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

KRONIKA POGRANICZA

— **Nowekramsko.** W niedzielę, dnia 23 bm. odbyła się w Nowymkramsku tradycyjna zabawa młodzieży polskiej. Oba miejscowe Tow. Młodzieży już od dłuższego czasu przygotowywały się, aby zabawę urozm. teatrzykiem i innymi niespodziankami. Nic więc dziwnego, że sala w dniu zabawy szczelnie się zapełniła miejscowymi i gośćmi, którzy licznie przybyli z Podmokli i Staregokramska.

Po przywitaniu gości przez prezesa p. St. Krawca odegrała młodzież sztuczkę p. t. „Złote pantofelki". Młodzi wywiązali się ze swego zadania znakomicie, za co wynagrodzono ich rzęsistymi oklaskami. Resztę części pierwszej wypełnił wesoły dialog i pięknie wykonana inscenizacja: „Idzie Maciek". Występy te wypadły bardzo udatnie i publiczność nie szczędziła aktorom uznania.

W części drugiej wszyscy ochoczo zabrali się do tańca, który przeplatali gęsto piosenkami. Na szczególne podkreślenie zasługuje wspaniały polonez i z wielką werwą odtańczona poleczka.

Wśród wesołej zabawy szybko mijały godziny i niejeden spojrzawszy na zegarek przekonał się, że to już 3-cia i trzeba iść do domu. Wszyscy więc tradycyjnym zwyczajem zebrali się i stojąc odśpiewali „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Z uznaniem trzeba stwierdzić, że zabawa w całej pełni się udała i wszyscy z zadowoleniem rozeszli się do domu.

— **Nowekramsko.** Niedawno stanęły na ślubnym kobiercu dwie młode pary, które wyszły z grona Tow. Młodzieży.

Pierwszą parę stanowili nasz b. prezes p. Bernard Jągowski i prezeska Tow. Młodzieży Żeńskiej p. Helena Ekertówna.

Przed kilku dniami pobłogosławił kapłan związek małżeński druha Wachłowskiego i druhny Sarbakówny. Oboje młodzi wyszli z tutejszej szkoły polskiej, która wychowała ich na dobrych katolików i dzielnych Polaków.

Młodzi, co związali się wieczystym węzłem małżeńskim, byli dla całej młodzieży wzorem i przykładem. Na wspólną drogę życia życzymy im szczęścia i błogosławieństwa Bożego, oby długo i szczęśliwie żyli i w dalszym ciągu z powodzeniem pracowali dla sprawy polskiej.

Po obu weselach odbyły się zabawy taneczne, na których przygrywał staropolskim obyczajem dudziarz. Humor panował doskonały, posypały się wesołe przyśpiewki i dowcipne deklamacje, które w wielkim stopniu przyczyniły się do wesołego i beztroskiego nastroju.

Nowożeńcom niech Pan Bóg błogosławi na nowej drodze życia.

— **Człuchów.** Przed człuchowskim sądem ławników odpowiadał dentysta Bruno Rutz z Sępolna, oskarżony o powtórne oszustwo. R. pobierał od klientów zaliczki, nie wykonując następnie zamówień. Oskarżony przyznał się do winy, motywując swoje postępowanie niskimi dochodami. Sąd skazał go za oszustwo, fałszowanie dokumentów łącznie z defraudacją na 3 lata zakładu karnego i 3 lata utraty czci. Ponadto zakazano mu praktykowania na 3 lata. Koszta rozprawy ponosi oskarżony sam.

Komunikat

Zawiadamiamy zainteresowanych rodziców i opiekunów, że zgłoszenia nowych uczniów do naszego

Gimnazjum w Kwidzynie

powinny być zaopatrzone w życiorys ucznia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo urodzenia, chrztu, szczepienia ospy i obywatelstwa.

Zgłoszenia należy kierować za pośrednictwem odpowiednich Dzielnic Związku Polaków w Niemczech lub na adres:

**Dyrektor Polskiej Prywatnej Szkoły Wyższej
Marienwerder (Westpr.)**
Dousstrasse 10.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Czwartek, 3 lutego 1938.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". **6.20** Gimnastyka. **6.40** Muzyka z płyt. **7.00** Dz. poranny. **7.15** Muzyka z płyt. **8.00** Audycja dla szkół. **11.15** Pieśni ludowe wielkopolskie. **11.40** Płyty. **11.57** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12.03** Audycja południowa. **15.30** Wiadomości gospodarczego. **15.45** „Wędrówki muzyczne": „Romantycy". **16.15** Recital wiolonczelowy J. Mikulskiego. **16.50** Pog. aktualna. **17.00** „Życie seksualne dzikich", odczyt. **17.15** Lekka audycja muzyczno-słowna. **17.50** Poradnik sportowy. **18.10** Skrzynka ogólna. **18.25** Program na jutro. **18.36** Audycja dla młodzieży wiejskiej. **19.00** Teatr Wyobraźni: „Pokusa", słuchowisko. **19.30** Koncert. **19.50** Pog. aktualna. **20.00** Wieczór operetkowy. **20.45** Dz. wieczorny. **21.45** „Z mojego warsztatu", szkic literacki. **22.00** Koncert. **22.50** Ostatnie wiadomości. **23.00** Muzyka taneczna.

Toruń.

11.40 Płyty. **13.00** „Najlepsze drogi nabywania wiedzy rolniczej", pog. rolnicza. **13.10** Płyty. **14.00** Wiadomości z Pomorza. **18.25** Dawne pieśni rycerskie. **18.45** Lekcja języka polskiego (z Katowic). **23.00** Tańce i piosenki.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. Redaktor za dział ogłoszeniowy również S. Pieniężny. D. A. I. 1938: 915. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 1935.

Pamiątki polskie w Saksonii

Drezno i Lipsk, dwa główne miasta Saksonii, są poza Paryżem, najbogatszym chyba na świecie zbiorem pamiątek polskich. Nagromadzenie „polonicćw" zawdzięcza Polska ścisłym węzłom historycznym, łączącym Saksonię z Polską, i licznym podówczas skupieniom emigracji popowstaniowej, która w miastach tych mieszkała, pracowała, tęskniła i wymierała. Świadczą o tym liczne cenne zbiory muzealne, a przede wszystkim mnóstwo grobów b. emigrantów politycznych, zapełniających stary cmentarz drezdeński.

W Dreźnie szukali schronienia: płk. Adam Bojanowicz, por. Mieczysław Chodkiewicz, Kazimierz Brodziński, poseł na sejm i dzielny żołnierz Maciej Wodziński i w. w. i. Tu także czasowo przebywali nasi najwięksi: Mickiewicz, Słowacki i Chopin.

W pięknej stolicy Saksonii, w królewskim grodzie Wettynów, spoczywają potomkowie najwybitniejszych rodzin polskich: Potockich, Radziwiłłów, Lubomirskich, Olizarów. Na wszystkich nagrobkach napisy wyłącznie polskie. Niekiedy wzruszające, jak ten na nagrobku ś. p. Ludwika Umiastowskiego.

„Obca mogiła dzieli Cię od świata,
Kraj oddalony zwłoki Twoje kryje,
Drogi Ludwiku, ale w sercu brata,
Na ziemi przodków pamiątka Twa żyje,
Proch mój nie spocznie z Twoim w jednym grobie,
Lecz umrze, rzewne lejąc łzy po Tobie".

Ze smutnej pamięci czasów panowania w Polsce Augustów mamy w Dreźnie mnóstwo zbiorów muzealnych, wywiezionych podówczas z Polski „gwoli większego bezpieczeństwa". Mam na myśli przede wszystkim koronę polską Augusta Mocnego, znajdującą się w zbiorach „Grünes Gewölbe", zw. zielonym sklepieniem. W Muzeum Historycznym — jedno z najprzedniejszych miejsc zajmuje jeden z namiotów Kara Mustafy, zdobyty podczas odsieczy wiedeńskiej przez wojska Sobieskiego. Muzeum Historyczne posiada poza tym szereg innych zdobyczy wiedeńskich, ofiarowanych przez króla Jana III — elektorowi saskiemu Janowi Jerzemu, m. in. trzy szable Batorego, w tym jedna z napisem „Pro Deo, Fide et Patria", pancerz Sobieskiego, w którym król polski odziany był w czasie wyprawy wiedeńskiej, cep bojowy polski, puchary Augusta Mocnego, 7 szabel straży przybocznej Augusta Mocnego, miecz ofiarowany mu przez Papieża Benedykta XIII, dwa miecze ceremonialne polskie, szyszaki husarii polskiej, pełna szafa bogato zdobnych karabeli polskich, halabardy gwardii polskiej z herbem Polski, chorągiew tej gwardii oraz chorągiew z herbem polskim i saskim, używana podczas uroczystości drezdeńskich; wypchany koń Stanisława Leszczyńskiego z uprzężą, na którym w r. 1705 odbył wjazd do Warszawy przed koronacją, i wiele, wiele innych.

Z czasów kościuszkowskich istnieje jeszcze w Dreźnie dom, w którym Kościuszko w r. 1794, krótko przed wyjazdem do Krakowa, przez pewien czas zamieszkiwał. Domy, w których mieszkali i tworzyli poeci: Słowacki, Krasiński, Brodziński i Pol, już nie istnieją. Pozostał jedynie dom, w którym Mickiewicz pisał „Dziady". Dziś mieści się w nim hotel „Zum goldenen Löwen".

Z licznej rzeszy emigrantów politycznych wymienić trzeba przede wszystkim Józefa Kraszewskiego. Mieszkał podówczas na Nordstr. 28. Powstała tam największa część jego licznych utworów, m. in. powieści na tle powstaniowym, pisane pod pseudonimem „Bolesławity".

Mnóstwo źródeł do dziejów Polski, zwłaszcza z okresu stosunków polsko-śląskich XV w. i panowania Augustów II i III posiada archiwum państwowe „Albertinum". Archiwum to gromadzi ponadto setki rysunków Pöpelmana, ilustrujące działalność Sasów na polu architektury w Polsce. Są tam m. in. widoki Warszawy i Pragi, plany zamku królewskiego i szeregu pałaców warszawskich Bielińskiego, Zamoyskich, Morsztyna i innych. Drugie miejsce w tym bardzo bogatym zbiorze planów architektonicznych zajmuje Grodno. Na trzecim miejscu stoi Kraków z planami dekoracji katedry podczas koronacji królewskiej i planami grobów królewskich. Osobny dział tworzą plany pałaców królewskich w Czerniakowie, Dąbrowie, Wilanowie, Piasecznie i t. d.

Bogate zbiory druków i rękopisów, oraz największe na zachodzie zbiory kartograficzne dotyczące Polski posiada biblioteka krajowa „Japanisches Palais". Na uwagę zasługuje odpis 12 ksiąg kroniki Długosza, rękopisy Wojciecha Stanisława Radziwiłła o rządach Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza. Bogata jest również biblioteka książek polskich. Jest także kilkanaście widoków Śląska oraz miast polskich m. in. Jarocina, Krotoszyna, Miłosława, Gniezna, Pakości, Tucholi i wielu innych z czasów Jana Kazimierza.

W dalszej wędrówce po osobliwościach Drezna odwiedzamy Pałac Brühlowski. W sławnym gabinecie rycin znajdujemy m. in. kilka miedziorytów Wita Stwosza (m. in. „Życie domowe świętej Rodziny w Egipcie"), liczny zbiór rycin Michała Płońskiego, komplet rycin rylca ks. Antoniego Radziwiłła. Jest tam także mapa Włocha Gaetano Chiaveriego, zawierająca 146 sztuk szkiców m. in. katedry wawelskiej, szeregu pałaców wielkopolskich, Opalińskiego, Szembeka, Wąsowicza i innych.

Sławna na cały świat galeria obrazów posiada w swych cennych zbiorach 3 obrazy z widokami wschodu i tarasów zamku warszawskiego pędzla Canaletta, a z malarstwa nowoczesnego obrazy Józefa Brandta „Przeprawa rycerstwa polskiego" i Alfreda Wierusza-Kowalskiego „Wóz w śniegu".

Bezcenne wprost skarby mieszczą się w muzeum zw. „Grünes Gewölbe". Obok bogatych klejnotów dworskich, zaopatrzonych w herby polskie i insygnia królewskie, jest tam m. in. kosztowny roztruchan, oprawny w srebro złociste z emaliowanymi herbami, ofiarowany królowej Jadwidze po jej koronacji w r. 1384 przez biskupa krakowskiego Jana Rudlicę. Poza tym są kity, buławy, laski marszałkowskie i karabele wykwintnej roboty pochodzenia polskiego.

Nie mniej cenne i liczne są pamiątki artystyczne w „Silberkammer", które w znacznej części pochodzą z Polski, zabrane z Polski przez Augustów i wywiezione do Drezna. Bogaty jest również zbiór pamiątek polskich w dawnej królewskiej zbrojowni saskiej.

W Lipsku obok pomnika ks. Józefa Poniatowskiego jest również sporo cennych pamiątek polskich.

Biblioteka miejska np. obfituje w ciekawe stare druki i rękopisy polskie, posiada m. in. modlitewnik polski, akta publiczne Królestwa Polskiego z r. 1582—83 z szeregiem autentycznych listów i not królewskich oraz dyplomatycznych, m. in. list króla Stefana Batorego do księcia pruskiego, oraz bogaty zbiór rękopisów korespondencji dyplomatycznej kanclerza Zamoyskiego. W bibliotece uniwersyteckiej w jednej z sal znajduje się portret 17-letniego ks. Janusza Radziwiłła, który w r. 1629 z wyboru młodzieży był rektorem uniwersytetu. Archiwum uniwersyteckie przechowuje pergaminową księgę o narodzie polskim „Libernationis Polonicae" z adnotacjami o studentach polskich od r. 1409. W galerii obrazów, podobnie jak w Dreźnie, znajdujemy obraz Józefa Brandta „Wyjazd na polowanie".

Najcenniejsze jednak pamiątki przechowuje muzeum historyczne, mieszczące się w starym ratuszu; posiada ono ze zbiorów Gerharda m. in. siodło, pistolet i włosy ks. Józefa Poniatowskiego, oraz protokół jego śmierci i identyfikacji zwłok, podpisany przez kilka generałów polskich. Pawilon księcia, połączony niedawno ze zbiorami pamiątkowymi Napoleona, ozdabia poza tym kilka olejnych obrazów, oraz zdjęcia fotograficzne warszawskiego pomnika księcia Józefa.

Przy Lessingstr. 21 wznosi się pamiątkowy sarkofag z orłami polskimi i gladiatorskim hełmem, wystawiony w r. 1814 przez wojsko polskie, wracające z Francji po zakończeniu epopei napoleońskiej.

Tuż obok toczy swe mętne fale, ujęta w kamienne karby Elstera, która po uregulowaniu nie wygląda wcale groźnie. Miejsce, skąd książę Józef wskoczył do Elstery, upamiętnione jest również kamieniem.

Nie bez wzruszenia staje się w obliczu tych drogich sercu każdego Polaka pamiątek narodowych. Na Nordplatzu znajduje się pamiątkowy obelisk z napisem: „Die Völkerschlacht 18. 10. 1813 — General Dąbrowski 5.000 Mann".

Jest to znak ku upamiętnieniu stoczonej w tej dzielnicy walki korpusu polskiego pod dowództwem gen. Dąbrowskiego.

J. W. („Gazeta Polska")

Niszczenie Polskości w Sowietach

Wysiedlanie i przesiedlanie Polaków — Zamykanie kościołów katolickich i zsyłka księży

Język polski utracił wszelkie prawa urzędowe

Według spisu sowieckiego z 1936 r. Polaków w Rosji Sowieckiej jest zaledwie 782 tys. Z tej niespełna 800-tysięcznej masy większość, gdyż 550 tysięcy, zamieszkuje tereny Ukrainy i Białorusi Sowieckiej, graniczące z Polską, a więc ziemie Polski historycznej.

Po zakończeniu działań wojennych polsko-sowieckich, Sowiety przystąpiły do organizowania z ziem białoruskich i ukraińskich republik o ograniczonej autonomii, wewnątrz których, w celu ich osłabienia, potworzyły jeszcze różne tak zw. rejony narodowościowe. Wśród tych rejonów, wielkością i znaczeniem wybijał się na plan pierwszy Polski Rejon Narodowościowy im. Dzierzyńskiego, zorganizowany wokół pogranicznego miasteczka Kojdanowo w Mińszczyźnie, które ostentacyjnie przemieniono na Dzierżyńsk.

Rejon, zaludniony przeważnie przez drobną polską szlachtę zaściankową, nasycono licznymi agitatorami i działaczami komunistycznymi, przeważnie narodowości żydowskiej, których najważniejszym zadaniem było uczynić z Dzierżyńskiego rejonu „bastion i forteczkę komunizmu przeciwko „pańskiej Polsce". Ponieważ wszelkie wysiłki agitatorów spełzły na niczym, wobec jednolitej, pełnej bohaterskiego odporu postawy ludności polskiej, rząd sowiecki, po wielokrotnych ostrzeżeniach, widział się zmuszony ów „bastion i forteczkę" zlikwidować.

Pod koniec roku ubiegłego, w największej tajemnicy przed zagranicą, Polski rejon Narodowościowy im. Dzierżyńskiego przestał istnieć. Aby nie mieć żadnych wątpliwości co do postawy miejscowych Polaków, uznanych ostatecznie za element antysowiecki, rząd rosyjski postanowił jednocześnie wyrwać tamtejszą polskość z korzeniami. Z terenu okręgu kojdanowskiego zaczęto pośpiesznie wysiedlać wszystkich Polaków, niezależnie od ich stanowiska ideowo-politycznego, w tej liczbie nawet Polaków-komunistów.

Przesiedlenie odbywa się albo do bardziej oddalonych okręgów, albo na Sybir, albo wreszcie wprost na Sołowki, do obozów koncentracyjnych i więzień GPU.

Jednocześnie niemal likwidowany jest wszelki stan posiadania polskości na tych terenach, który przypominał ją choćby w najmniejszym stopniu, a więc polskie organizacje zarówno komunistyczne, jak bezpartyjne i religijne.

Odbywa się masowe zamykanie kościołów katolickich i deportacja nielicznie pozostałych księży. Między innymi ostatnio zamknięto wydawnictwo gazety „Orka", ukazującej się trzy razy na tydzień w języku polskim. Cały zespół redakcyjny aresztowano, względnie rozpędzono. Redaktora odpowiedzialnego J. Sawicką, aresztowano, lokal zaś redakcji opieczętowano. Powodów zamknięcia „Orki" szukać należy w obecnej szeroko zakrojonej akcji likwidowania wszelkich śladów łączności Białorusi z polskością.

Podobnie zlikwidowano Polską sekcję przy Związku Sowieckich Pisarzy Białorusi, przy czym pisarzy aresztowano, na czele z p. Heleną Bobińską.

Jednocześnie język polski utracił wszelkie prawa języka urzędowego na Białorusi, zagwarantowane przez konstytucję sowiecką, uchwaloną rok temu na równi z językami: rosyjskim, białoruskim i żydowskim. Jak dalece akcja niszczenia nawet śladów polskości przybrała na rozmiarach, tego dowodem chociażby otwarta w grudniu r. ub. wystawa Komsomołu Białorusi w Mińsku, na której widnieją druki nawet najmniejszych grup etnicznych, jak łotewskie, litewskie i cygańskie, natomiast brak na niej zupełnie druków w języku polskim.

Akcja niszczenia polskości trwa już od wielu lat, obecnie zaś natężenie jej wzrosło do takich rozmiarów, że na Białorusi i Ukrainie pozostały zaledwie drobne szczątki elementu polskiego.

Nie zegnie nas żadna moc zewnętrzna i nie zniweczy czas lub wymysł, nie spodli najzgubniejszy wpływ. Czym nas Bóg stworzył, tym pozostaniemy. Czym nas chce mieć, tym jesteśmy i będziemy. W co nas wyposażył, tego nie zakopiemy, nie zmarnotrawimy.

Wiara nasza jest mocna i żywa. Sercem zagrzewana. Wiarę, miłość i przyjaźń potędze liczb, miar i wag przeciwstawiamy.

Tajemnica śmierci Juliusza Barmata

Przed kilkunastu dniami przyniosły dzienniki wiadomość o nagłej śmierci Juliusza Barmata, który zmarł w więzieniu brukselskim Forest, gdzie oczekiwał na rozprawę, jako oskarżony o oszukańcze, na wielką skalę prowadzone, machinacje finansowe.

Przy tej sposobności prasa zagraniczna przypomina działalność braci Barmatów: Juliusz (Judki), Henryk (Chaima) i Dawida, którzy narazili państwo niemieckie na szkodę w sumie 38 milionów marek.

Przeszłość tych aferzystów okryta jest tajemnicą. Miejscem rodzinnym Barmatów było małe miasteczko ukraińskie, gdzie w r. 1889 urodził się Judka, jako syn miejscowego podrabinka. Judka, typowe dziecko żydowskiego ghetta, był wątły, skrofuliczny, źle odziany i przeważnie głodny. Z góry skazany był na nędzny żywot.

Widocznie jednak, że w tym niemrawym fizycznie dziecku tkwiły jakieś niesamowite siły potencjonalne. W r. 1901 widzimy go w Łodzi, gdzie trudni się sprzedażą uliczną. Jak na dwunastoletniego chłopca, który daje sobie radę w obcym mieście i środowisku, jest to dowodem wielkiego sprytu.

W każdym razie na handlu ulicznym majątku nie zrobił, bo w sześć lat później Judka, już teraz Juliusz, znajduje się w Holandii, gdzie cierpi skrajną nędzę. Pewnego razu zemdlał w Rotterdamie na ławce, głodny, zmarznięty. Tam znalazł go jeden z jego współwyznawców, który dopuszcza go do spółki w swoim interesie (handel starzyzną).

Ale młody Barmat ma dalej sięgające ambicje. W roku 1911 zakłada towarzystwo „Vaterland", propaguje nawiązanie stosunków handlowych między Holandią a Rosją. Gdy wybucha wojna światowa, Barmat zorientował się od razu, że neutralna Holandia nie będzie terenem sprzyjającym łowieniu ryb w mętnej wodzie. Wyjeżdża więc do Niemiec, gdzie zakłada wielkie przedsiębiorstwo dla dostarczania środków żywności państwom centralnym. — Przedsiębiorstwo to rozwija się znakomicie i posiada przedstawicielstwa i filie w Berlinie, Hamburgu, Wiedniu i Nowym Jorku. Barmat pracował ręka w rękę z osławionym paskarzem i aferzystą Sklarzem, cieszył się jednak poparciem sfer socjalistycznych. To też dopiero po upadku monarchii, pod osłoną łaskowej instytucji weimarskiej, zaczęły się „złote" czasy Barmata i rozkwitł jego „talent". Widząc dla siebie nieograniczone możliwości, sprowadza do Niemiec swoich dwóch braci, którzy mu odtąd będą gorliwie pomagali we wszystkich jego ciemnych przedsięwzięciach.

Niebawem Barmatowie są właścicielami dziesięciu banków i wielkiej liczby przedsiębiorstw przemysłowych. Mają kredyt nieograniczony w Banku Rzeszy, poza tym rozporządzają olbrzymimi kapitałami, pochodzącymi z oszczędności drobnych ciułaczy, co jest dowodem, jak wielkim zaufaniem cieszyli się ci aferzyści, faworytowani przez ówczesny rząd s o c j a l i s t y c z n y.

To też bankructwo jego koncernu, który zarwał skarb Rzeszy na 80 milionów marek, stał się skandalem politycznym w wielkim stylu, którego ofiarą padł kanclerz Herman Bauer. Sam Barmat po sensacyjnym procesie, który odkrył kulisy wielu wypadków politycznych, został skazany w r. 1928 tylko na 11 miesięcy więzienia.

Po odcierpieniu tej kary zjawia się w Belgii. Zaczyna się nowa karta w życiu aferzysty. Barmat wiedział zresztą, że złoto jest najlepszym kluczem do otwierania wszystkich drzwi i nie szczędził pieniędzy na zjednywanie sobie wpływowych osób i partii. To też atmosfera, jaką dokoła siebie wytworzył, przez dłuższy czas ciążyła na życiu gospodarczym Belgii jak zmora, a po jego aresztowaniu zastanawiano się nad tym, w jaki sposób zatuszować sprawę, która była tak bardzo kompromitująca.

Z początku jednak nie było mowy o kompromitacji. Barmat stał u szczytu swej popularności i umiał sobie zjednywać „czynniki miarodajne". Zrazu występował ostrożnie posługując się ludźmi wysoko postawionymi. Zwolna sam obejmował ster swych rozległych interesów, a wstępem do tej akcji było nabycie 2 banków, a tym samym zapewnienie sobie kredytu.

Następnym krokiem było nawiązanie stosunków z belgijskim bankiem państwowym, przy czym doskonałe usługi oddało mu poparcie wielu wpływowych polityków, którzy dziś wypierają się przyjaźni z aferzystą. Dla nich śmierć Barmata jest wybawieniem od ciągłej zmory procesu, który niechybnie wyświetliłby ich niezaszczytną rolę w wielu oszukańczych a i nieczystych transakcjach.

Dziś nikt nie chce się przyznać do popierania Barmata w początkach jego kariery belgijskiej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że miał on protektorów i to potężnych. Faktem jest, że bank państwowy, który zrazu odnosił się do niego z zaufaniem, niebawem napiętnował go jako oszusta i fałszerza. Mimo to nie cofnął mu kredytu i nie wniósł przeciwko niemu oskarżenia.

Stało się to dopiero wówczas, gdy Barmat, ośmielony powodzeniem, usiłował sięgnąć po wpływy polityczne. Chciał mianowicie nabyć jeden z wielkich dzienników katolickich w Brukseli. Pertraktacje z władzami duchownymi posunęły się już podobno tak daleko, że Barmat uzyskał ich zgodę. Prokuratura jednak zwróciła uwagę na zamierzoną transakcję. Nastąpiło aresztowanie i postawienie Barmata w stan oskarżenia za liczne nadużycia finansowe.

Śmierć jego zbyt wielu ludziom była na rękę, by nie wydawać się podejrzaną. To też zwłoki jego przetransportowano do instytutu medycyny sądowej, gdzie poddano je ścisłemu badaniu. Wyniki sekcji nie są jeszcze znane, co nawet jest dziwne, Barmat bowiem umarł 6 stycznia. A może jednak śmierć jego była naturalną?... Wiadomo, że ten 49-letni zaledwie człowiek zżarty był gruźlicą. Jednak młodość, spędzona w getcie, wycisnęła na nim swe piętno.

Najwyższy człowiek na świecie

Do niedawna Ameryka była krajem, posiadającym wśród swych obywateli najwyższego człowieka nie tylko czasów teraźniejszych, ale nawet w dziejach świata. Był nim skromny, nieśmiały młodzieniec, 19-letni Robert Wadlow, liczący 2 m 55 cm wzrostu i 215 kilogramów wagi. Olbrzym ten ma czworo rodzeństwa, a wszyscy odznaczają się niezwykle wysokim wzrostem.

Obecnie jednak Robert Wadlow nie może już uchodzić za rekordzistę światowego w tej dziedzinie, gdyż prześcignął go 24-letni Egipcjanin Said Mehmed, którego dzieje stanowią niezwykłą zagadkę medyczną. Said Mehmed jest kupcem, wyemigrował ze swej ojczyzny i osiedlił się w Stambule. Jeszcze przed rokiem nie odznaczał się niczym szczególnym ani pod względem fizycznym, ani umysłowym i byłby pozostał szarym, nieznanym człowiekiem, gdyby nie wypadek, który zresztą zniszczył szczęście jego życia.

Said zakochał się w córce bogatego kupca ze Stambułu, zdobył jej wzajemność i miał ją wkrótce zaślubić. Na kilka tygodni jednak przed ślubem wplątał się w jakąś bójkę uliczną i został tak ciężko pobity, że musiał leżeć dłuższy czas w łóżku. Dokuczały mu silne bóle krzyża, a jednocześnie poczuł, że rośnie gwałtownie. Ubrania stały się za ciasne i za krótkie, obuwie zbyt małe. Biedny Egipcjanin zwrócił się o radę do różnych lekarzy, ale żaden z nich nie mógł pojąć, co się z nim dzieje i udzielić mu pomocy. Said rósł nieustannie i sięgnął wysokość 2 m 70 cm, narzeczona zerwała z nim twierdząc, że nie godzi się na poślubienie takiego niesamowitego okazu, biedny chłopak nie mógł ruszyć się z domu, gdyż wszędzie zbierały się dokoła niego tłumy.

Król Egiptu Faruk usłyszał o dziwnej przygodzie swego poddanego, sprowadził Said Mehmeda do Kairu i polecił zbadać go przez swego lekarza nadwornego. Ten jednak również stanął bezradny wobec dziwnego wypadku. Said Mehmed ma więc być wysłany wkrótce do Europy, aby stać się przedmiotem badań najwybitniejszych lekarzy. Podobno przyjedzie przede wszystkim do Wiednia.

Nie wątpliwie jest Said Mehmed najwyższym człowiekiem, jaki w czasach zbadanych przez historię chodził po ziemi. Dr. Horay Cushing, specjalista w dziedzinie badania wzrostu ludzkiego, głosił w r. 1912 rozprawę, w której określa wysokość olbrzymów ludzkich na 2 m 23 cm do 2 m 45 cm. Brewster w książce p. t. „Olbrzymy z prawdziwego zdarzenia", podaje za najwyższego człowieka, jaki kiedykolwiek żył, Irlandczyka Karola O'Brien, którego wzrost wynosił nieco ponad 2 i pół metra. Człowiek ten żył od r. 1861 do 1883, a zatem umarł mając zaledwie 22 lata.

Ponura lista

Współpracownik paryskiego „Figaro" zadał sobie trud ułożenia listy ludzi, którzy działali na gruncie stolicy Francji na rzecz Rosji Sowieckiej, a których już obecnie we Francji nie ma.

Oto nazwiska pracowników poselstwa sowieckiego: Krasin, poseł ZSSR zmarł. Szliapnikow, zastępca posła — zesłany; Rakowski, poseł — rozstrzelany; Dawtian, poseł — uwięziony; Nachatyr, attache prasowy — zesłany; Arosiew, sekretarz poselstwa — aresztowany; Dowgalewski, poseł — zmarł; Arens, radca poselstwa — uwięziony; Nejman, radca poselstwa — aresztowany; Czlenow, radca prawny poselstwa — aresztowany; Rosenberg, radca poselstwa — aresztowany; Lakiewicz, radca prawny poselstwa — aresztowany; Lukianow z agencji „Tass" — aresztowany; Raiwski z tejże agencji — aresztowany; Wiktor Kin z agencji — aresztowany.

Dalej następują nazwiska członków komisji dla spraw długów rosyjskich we Francji: Sokolnikow, aresztowany i skazany; Preobrażeński — aresztowany i zesłany; Reingold — aresztowany i rozstrzelany; Nawaszin — zamordowany.

Do przedstawicielstwa handlowego ZSSR należeli: Mdiwani, kierownik komisji — rozstrzelany; Piatakow, kierownik komisji — rozstrzelany: Łomowski, pierwszy adiutant — aresztowany i zesłany; Tumanow — zaginął bez wieści; Łomow — aresztowany; Kossior — porwany; Gurowicz, zastępca szefa — zaginął; Ostrowski — aresztowany; Muradian — uwięziony; Adamski — uwięziony; Sliwkin — aresztowany; Moskaliow, sekretarz — aresztowany; Paponin, zakupy wojenne — aresztowany; Heichbarg, radca prawny — aresztowany; Zatułowski, dyrektor eksportowy — aresztowany; Mejlauk — aresztowany.

Lista powyższa, jak twierdzi jej autor, nie jest jeszcze pełna. Słowa: aresztowany i zaginął mogą być zamienione przez słowa: więzienie i zsyłka. W liście tej brak jest poza tym nazwisk osób, o których dotychczas jeszcze nie ma wiadomości. Co do Krasina i Dowgalewskiego, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że śmierć ich nie była naturalną. Wielu pracowników placówek sowieckich zagranicą zdołało uratować życie jedynie dzięki temu, że nie wrócili do Moskwy mimo otrzymanego rozkazu.

Lista ta, która obejmuje nazwiska urzędników sowieckich, zatrudnionych we Francji w ciągu ostatnich 3 lat, posiada wymowę tragiczną.

Paderewski i pucybut

„Ric et Rac" podaje anegdotę o Paderewskim. Pewnego dnia, spacerując po jednej z pryncypalnych ulic pewnego miasta Jugosławii, został zaczepiony przez obdartego „czyścibuta".

— Może oczyścić buty panu? — zapytuje malec, tak brudny, jak czernidło do czyszczenia obuwia.

— Dziękuję — odpowiada Paderewski — mam czyste buty, lecz jeśli chcesz sobie umyć twarz i ręce, to dam ci 20 dynarów, powinno ci to wystarczyć.

Mały chłopak pośpiesznie oddalił się do pobliskiej studni i po chwili przyszedł, ogarnięty i czysty do Paderewskiego.

— Oto twoje 20 dynarów — powiedział Paderewski i wręczył mu pieniądze. Chłopiec spojrzał na wielkiego pianistę i uśmiechając się, zwrócił 20 dynarów.

— Niech pan je weźmie dla siebie i pójdzie obciąć sobie włosy.

Paderewski rady nie posłuchał.



Słynny Balet Polski

pod protektoratem ambasadora Lipskiego i ministra Propagandy dr. Goebbelsa goście obecnie w ramach tournée po Niemczech w Berlinie. Obok dajemy dwa obrazki, przedstawiające najsłynniejsze tancerki baletu.

Na zdjęciu po lewej: Olga Sławska w swym hotelu berlińskim.

Po prawej: Glinkówna przed rysownikiem prasowym.

(Presse-Hoffmann, m. Zander, 2)

